Nr. 274 (2102) Warszawa, Poniedziałek 8 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P·P·S·

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 125000.—
bez odnoszenia „ 110000.—
na prowincji miesięcz. 125000.—
Zagranicą „ 170000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 7000
Nekrologi „ 3000
zwyczajne „ 4500
drobne za jeden wyraz „ 4000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Wielcy ludzie do małych interesów.

Nad Warszawską Radą Miejską ciąży tradycja pierwszej Rady z czasów okupacji niemieckiej.

Gdy Rada Miejska powstała, była ona jedynem w Polsce okupowanej ciałem powstałem z wyborów i jedynem miejscem, gdzie można było publicznie się wypowiedzieć.

Organizatorowie pierwszej Rady, przejęci jej ówczesnem znaczeniem wprowadzili do jej regulaminu i zwyczajów wszystkie zasady parlamentaryzmu, choćby one w zastosowaniu do spraw miejskich były zbędnym lub szkodliwym balastem.

Jednocześnie, przeciwdziałając narzuconemu przez okupanta statutowi, wprowadzającemu do gospodarki miejskiej magistracki system dwuizbowy (Magistrat był nietylko władzą wykonawczą, ale i drugą izbą, Senatem mającym w stosunku do R. M. daleko idące prawa), Rada miejska chociaż podniosła stałą nieufność do Magistratu, był on w znacznej części jej własną emanacją, do godności naczelnej zasady swej polityki.

Pomimo to że dekret 1919 r. o Samorządzie miejskim zasadniczo zmienił stosunek Magistratu do Rady Miejskiej, czyniąc członków Magistratu członkami Rady zasada ta trwa i dzisiaj.

Podobnie cała strona porządkowa Rady Miejskiej — pozbawionej zresztą obowiązującego regulaminu — nie zmieniła swego charakteru: chociaż w Rzeczypospolitej pozostał Sejm i Senat, Rada Miejska stolicy zachowuje się nadal jakby była parlamentem.

Szczególniej Komisja Finansowo - Budżetowa, która stała się z biegiem czasu Główną Komisją Rady Miejskiej prowadzoną jest w sposób drobiazgowo-formalistyczny.

Najdrobniejszy wniosek — choćby polegał tylko na powiększeniu kredytu na remont pieca lub budowę klozetu na targowisku, powiększeniu wywołanem spadkiem marki, bywa przydzielany specjalną dekretacją prezesa Komisji jednemu z radnych do referatu. Nic to, że wniosek został opracowany w Magistracie, że podlegał już kontroli i dyskusji, że wnosi go ławnik Magistratu, członek Rady Miejskiej, mąż zaufania tej Rady. Logicznie nic nie powinno stać na przeszkodzie by tenże ławnik sam zareferował wniosek w Komisji finansowo - budżetowej, która delegowałaby innego radnego do referatu tylko w razie wątpliwości lub sporu. Tak się jednak nie robi. Radny, któremu przydzielono referat, po wielotygodniowym, czasem wielomiesięcznym przetrzymaniu wniosku „załatwi go w ten sposób że *„swoimi słowami“* powtarza treść wniosku Magistratu, o ile nie uważa za praktyczniejsze dosłowne przepisanie magistrackiego uzasadnienia. Sprawa zostaje wniesioną na porządek dzienny Komisji finansowo - budżetowej, spada z tego porządku niezliczoną ilość razy i często zostaje załatwioną pod nieobecność wyznaczonego referenta, w obecności kilku radnych, przy zupełnym braku quorum — w chwili, gdy wniosek przestał być aktualnym lub gdy ceny tak wzrosły, że już nowy wniosek w tej samej sprawie czeka na dekretację prezesa.

Ale zwyczajom parlamentarnym stało się zadość! Prezes dekretuje a radni mogą się wykazać wielką ilością referatów, dowodzących niezwykłej pracowitości i sumiennego oddania się sprawom miejskim...

Że tam skutkiem tej pracowitości piec zamiast na jesieni zremontują wiosną, a klozet na targowisku nigdy nie stanie, to oczywiście mniejsze ma znaczenie niż zadosyćuczynienie skromnym zaiste ambicyjkom naszych Jenialkiewiczów.

Ambicje te ostatnio wyraziły się w kierunku uznania szczególnej kompetencji Komisji finansowo - budżetowej Rady Miejskiej w dziedzinie *arytmetyki*. Od dłuższego już czasu wszystkie wynagrodzenia pracowników reguluje się na podstawie wskaźników drożyźnianych ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny. Obliczenie wysokości przypadającego każdemu z pracowników wynagrodzenia, zastosowanie do ustalonej budżetem pensji zasadniczej, tego lub innego mnożnika, obliczenie sum potrzebnych na ten cel kredytów jest pracą żmudną, *ale nie dającą pola dla żadnych wątpliwości*. Jest to zwykłe obliczenie procentów, mnożenie i dodawanie uskuteczniane i sprawdzane przez wykwalifikowanych w czterech działaniach rachmistrzów miejskich.

Magistrat rezultaty obrachunku przyjmuje do wiadomości i — myślicie może — pobory pracownikom wypłaca?

Gdzież tam! Choć wysokość tych poborów jest bezsporną, choć wynikają one z umowy z pracownikami obowiązującej miasto, Magistrat musi skierować wniosek wypłaty do Rady Miejskiej, by zwykłą drogą dekretacji prezesa Rady Miejskiej trafił do Komisji finansowo - budżetowej, a dzięki dekretacji prezesa tej Komisji został przydzielony do referatu radnemu. Cóż w tym wypadku może być zadaniem radnego referenta i Komisji?

Trudno przypuszczać by było niem sprawdzanie prawidłowości arytmetycznych działań... Pozostaje więc jedynie powtórzenie wniosku Magistratu z dodaniem kilku zdawkowych frazesów, mądry wyraz twarzy i kiwanie głową.

Nic by to nikomu nie szkodziło (a radnym sprawia widocznie tyle przyjemności), gdyby nie zmuszało pracowników miejskich do oczekiwania na należne im pobory. A każdy wie, że w dzisiejszych czasach rosnącej z godziny na godzinę drożyzny *czekanie* znaczy *niedojadanie*. Trudno do tego dopuszczać jedynie dla przyjemności pp. radnych.

To też klub P. P. S. wniósł by Rada Miejska upoważniła Magistrat do wypłacania poborów należnych pracownikom zgodnie z obliczeniami Głównego Urzędu Statystycznego bez czczej formalności zatwierdzania obliczeń arytmetycznych przez Komisję finansowo - budżetową.

Wniosek ten, tak prosty, logiczny i bezsporny, upadł.

Większość Rady Miejskiej nie ma zaufania do wybranego z jej łona Magistratu, by umiał dopilnować prawidłowego obliczenia dodatków drożyźnianych...

Albo,

Dla większości Rady Miejskiej ważniejszą jest zabawa w parlamentaryzm niż terminowe wypłacanie pensji pracownikom miejskim.

Teodor Toeplitz.

„Bankructwo Chjeno-Piasta“

Odczyt tow. Barlickiego.

Wczorajszy odczyt tow. Barlickiego wywołał ogólne zainteresowanie, czego najoczywistszym dowodem było, iż — pomimo niepogody — ogromna sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wypełniła się całkowicie słuchaczami. Ale też odczyt najzupełniej usprawiedliwił to zainteresowanie: mówca przedstawił w nim doskonale ujęty całokształt polityki ósemkowej; historję jej hańby, która doprowadziła wreszcie Chjenę do obecnego — zupełnego bankructwa moralnego. Śledziliśmy więc etap za etapem — dzieje służalstwa i egoizmu klasowego sfer posiadających: służalstwa wobec wszelkich rządów zaborczych, istotnej obojętności wobec Ojczyzny, bowiem sfery posiadające zarówno w okresie niewoli, jak i po odzyskaniu przez Polskę niepodległego bytu, dawały aż nadto liczne i jaskrawe dowody, że im wcale nie chodzi o niepodległość Polski, tylko o zaspokojenie własnych interesów klasowych, w myśl zasady, że albo Polska ma być taka, jakiej chcą kapitaliści, albo jej wcale nie będzie. Czemże innem była walka sfer posiadających z rządem Moraczewskiego, lub z górą 5-letnia agitacja polityków endeckich, by nie płacić podatków, kiedy w Polsce rządy są — bądź co bądź — nie zupełnie reakcyjne, a ustrój demokratyczny. Agitacja obraca się obecnie przeciwko samej endecji, gdyż obszarnik i kapitalista, przez 5 lat rozgrzeszany z tego, że nie płaci podatków, nie chce ich również płacić obecnie, chociaż teraz jego przedstawiciele są przy władzy. Korzystając z nieuświadomienia szerszych mas, też same sfery posiadające zdobywały dotychczas zwolenników przy wyborach operując kłamliwemi, niejasnemi hasłami nacjonalistycznemi, które były dla nich niczem innem, jak tylko przykrywką dla ukrycia istotnych egoistycznych celów klasowych, do których żaden kapitalista i obszarnik nie przyznałby się otwarcie, ale które ich egoistyczna polityka ujawniała na każdym kroku.

Mówca scharakteryzował dzieje walki Chjeny o władzę; punkt przełomowy, jakim były wybory, następnie smutnej pamięci akty gwałtu w dn. 11 i 16 grudnia, gdy Chjena, — widząc, że nie zdobyła większości przy wyborach, — chwyciła się teroru i gwałtu, byleby tą drogą dorwać się do władzy; wreszcie konszachty polityczne Chjeny, których rezultatem była zdrada części przedstawicieli ludu wiejskiego, z Witosem na czele i utworzenie reakcyjnego rządu. Gdyby nie ta zdrada Witosa, — podkreślił tow. Barlicki — Chjena, nie posiadająca już żadnego kredytu moralnego, nie mogłaby nigdy osiągnąć w Polsce władzy. Dowodem tego są sztandarowi ludzie Chjeny, którzy kryją się w czeluściach mafji, bojąc się wyjść na światło dzienne: Dmowski, Paderewski, Haller, i wszyscy inni — boją się ludu polskiego, bo nie mają u niego ani krzty moralnego kredytu!

Wyszczególniwszy przyczyny, jakie doprowadziły do obecnego stanu, tow. Barlicki omówił — widoczne już na każdem polu — skutki polityki chjeńskiej, owoce jej działalności, które przyszło jej zbierać obecnie. A więc, katastrofalny stan waluty naszej, za który odpowiedzialność ponoszą tylko sfery posiadające, ponieważ obca waluta wpływa obficie do Polski za wywożone zagranicę artykuły, ale tylko do prywatnych kieszeni kapitalistów (a przedstawicielem ich jest obecny rząd i krzywdy im nie zrobi): pustka w skarbie, gdyż ci, którzy mają pieniądze, nie chcą płacić podatków; szereg kompromitacji zagranicą: odrzucona oferta p. Seydy pod adresem Benesza, sprawa Gdańska, kompromitacja w Lidze Narodów i t. d. i t. d.

Cała obecna polityka Polski uzależniona jest obecnie od tego, czy z takiego lub innego wystąpienia będą mieli korzyści polscy kapitaliści tragiczne jest tylko, że na tych chjeńskich kompromitacjach traci prestige Polski, której interesy reprezentują tacy ludzie!

Tow. Barlicki poddał w końcu ostrej krytyce dający się gdzieniegdzie wyczuć jakgdyby oczekiwanie na jakiś przewrót dyktatorski, któryby Polskę wyprowadził z obecnego chaosu. Mówca podkreślił z naciskiem, że próba zamachu dyktatorskiego, czy to prawicowego, czy lewicowego, powinna być potępiona. Jeśli jest źle, to dlatego, że lud nie ma praw dostatecznych, że demokracja w Polsce nie osiągnęła jeszcze dostatecznego stopnia rozwoju. To też musimy iść wciąż naprzód, właśnie drogą rozwoju demokracji.

Z niedoli nauki Polskiej.

Wolna Wszechnica Polska.

Prowadząc w dalszym ciągu wywiady w sprawie naszych instytucji naukowych, zwróciliśmy się do sekretarza Senatu W. W. P., **prof. Błędowskiego,** który udzielił nam następujących informacyj:

Istniejąca lat 17, Wolna Wszechnica Polska chlubnie zapisała się w historji naszego wyższego szkolnictwa. W latach niewoli pod nazwą „Tow. Kursów Naukowych“, spełniała rolę jedynej w b. zaborze rosyjskim Wyższej Szkoły Polskiej i zdołała, przechodząc istną martyrologję, przygotować liczne zastępy młodzieży polskiej czy to do pracy naukowej, czy też do działalności społecznej i państwowej.

W chwili utworzenia się polskich szkół akademickich w Warszawie W. W. P. dostarczyła licznych profesorów, którzy objęli katedry we wszystkich tych szkołach.

Obecnie W. W. P. spełnia nadal rolę wyższej uczelni. Jako instytucja prywatna, łatwiej, niż szkoły państwowe, skrępowane różnorodnemi względami formalnemi — może dostosowywać swe metody nauczania do najnowszych zdobyczy wiedzy, przeprowadzać szereg eksperymentów w systemie prowadzenia wykładów, powoływać nowe katedry, przez ustawiczny postęp doskonalić dydaktykę studjów wyższych.

Dzięki temu, że W. W. P. nie stoi na stanowisku formalizmu, podwoje jej są otwarte dla szerszych kół pragnących wiedzy, niż uniwersytety państwowe. W. W. P. zwraca u-

wagę na stronę rzeczową. Studjować w tej uczelni może każdy, jako wolny słuchacz. Rzeczywistym słuchaczem może być ten, kto ukończył szkołę średnią w zakresie 8 klas, lub kto złożył egzamin wstępny, wykazując, iż jest dostatecznie przygotowany do studjów wyższych.

A jeśli dodamy, iż program studjów, kwalifikacje profesorów w niczem nie ustępują nietylko polskim, ale i zagranicznym uniwersytetom, — to stwierdzić musimy, iż rola tej placówki jest nader doniosła.

Uczelnia posiada 4 wydziały (humanistyczny, polityczno-społeczny, matematyczno-przyrodniczy, pedagogiczny; przy uczelni istnieje szkoła dziennikarska); 45 katedr przedmiotów zasadniczych, oprócz tego wykładanych jest 68 przedmiotów pomocniczych; 120 osób personelu profesorskiego; 11 pracowni laboratoryjnych; 13 seminarjów; bibljoteka ogólna; bibljoteki seminaryjne, w których znajduje się przeszło 12.000 dzieł naukowych. Liczba słuchaczów doszła w ub. roku do 1809.

Pozatem W. W. P. zorganizowała t. zw. Collegium Publicum, czyli publiczne odczyty naukowe. W roku zeszłym w Warszawie zorganizowano 24 takie odczyty, oprócz tego zaś, jako gość Wszechnicy, prof. Czerny wygłosił 8 odczytów o literaturze czeskiej. Z okazji rocznic Kopernika i Pasteura urządzone przez W. W. P. odczyty przyczyniły się do spopularyzowania idei naukowych tych genjalnych uczonych.

Mimo wielkich trudności finansowych Wszechnica prowadziła ożywioną działalność wydawniczą, drukując prace naukowe swych profesorów, przeważnie w obcych językach i rozsyłała te prace do wszystkich instytucji naukowych zagranicą.

Jako 9 numer wydawnictwa ukazała się cenna praca prof. Górskiego p. t. „Stosunki i zapatrywania gospodarcze w Polsce w w. XVII". Obecnie wyjdzie z druku dzieło prof. Poniatowskiego p. t. „Słownik Goldów nadamurskich". oraz prof. Krzywickiego „O rozmiarach plemion pierwotnych".

Podkreślić jeszcze należy, że senat W. W. P., pragnąc zainteresować studentów w swych pracach, wprowadził przedstawicielstwo młodzieży akademickiej do Rady Naukowej uczelni. Eksperyment ten wpłynął dodatnio na rozwój uczelni i stosunki wewnętrzne.

Pożyteczna ta i energicznie pracująca instytucja borykać się musi z wielkiemi trudnościami finansowemi.

Ciężar utrzymania uczelni całkowicie niemal spoczywa na barkach studentów, którzy w r. ub. 85 proc. wydatków z własnej pokryli kieszeni. Ustawiczny spadek marki polskiej czynił coraz to większe luki w budżecie, zmuszając studentów i profesorów do coraz to nowych ofiar.

Pomoc rządu, którego zainteresowanie się sprawami nauki i oświaty jest nader nikłe, ograniczała się raczej do platonicznego wyrażenia życzliwości. **Subsydjum rządowe, które z początku wynosiło 30 proc. wydatków W. W. P., spadło następnie do 5 proc., a w ubiegłym roku szkolnym wynosiło zaledwie 2 proc.**

Również społeczeństwo niezbyt spieszyło z pomocą, znajdującej się w ciężkich warunkach Wszechnicy. 32 miljony, które wpłynęły z ofiar na ogólną sumę 800 miljonów wydatków w r. 1922-3 — nie jest to chyba wiele.

Pewne zainteresowanie potrzebami W. W. P. zaczęły okazywać sejmiki powiatowe i magistraty miejskie.

Ofiary płynęły następnie w niezbyt wielkim stopniu od przedstawicieli wielkiego przemysłu i osób prywatnych. **Najbogatsze w kraju ziemiaństwo całkowicie pozostało obojętne.**

W tych warunkach nic dziwnego, że czesne, które opłacają studenci, musi być wysokie, a nieraz przewyższa możność płatniczą pragnących się uczyć.

Opłata za pierwszy semestr b. r. wynosić ma za 15 godzin w tygodniu od 6—7 miljonów marek. Studenci w ogromnej większości rekrutują się ze sfer pracujących, zarabiają sami, przeważnie jako urzędnicy państwowi, pensje ich miesięczne nie przewyższają sumy, jaką płacić muszą semestralnie za czesne. Wielu więc z nich musi z powodu złego stanu materjalnego porzucać studja, reszta wyzbywa się najpotrzebniejszych rzeczy, by zdobyć upragnioną wiedzę.

Studenci urzędnicy mieli nadzieję, że opłatę za naukę będą mogli uiścić ze spodziewanego dodatku zimowego, jaki zwykle rząd wypłacał. Obecnie wobec odmowy wypłacenia tego dodatku, położenie ich staje się tragiczne.

Nie można winić Wszechnicy za tak wysokie opłaty. W. W. P. posuwa oszczędność jaknajdalej. Profesorowie i personel administracyjny zadowalają się niskiemi płacami. Oszczędza się na najniezbędniejszych rzeczach.

Oprócz tych trudności finansowych, do najważniejszych bolączek Wszechnicy należy brak odpowiedniego lokalu.

Sale wykładowe i laboratorja mieszczą się w 7 lokalach, rozrzuconych po różnych dzielnicach miasta, wynajęte przeważnie za znaczną opłatą. Lokale te są nieraz ciemne, ciasne i źle ogrzane. Profesorowie i studenci tracąc wiele czasu na przechodzenie z lokalu do lokalu — pracują w najokropniejszych warunkach. Cenne zbiory i przyrządy, jakie posiada Wszechnica, znajdują się pochowane w pakach, gdyż brak pomieszczeń nie pozwala na rozwój laboratorjów. Bibljoteka mieści się na korytarzu... Niema gdzie pomieścić seminarjów, organizacji akademickich i t. p.

Wszechnica posiada plac i częściowo już zebrane środki na budowę własnego gmachu, nie może jednak wybrnąć z przeróżnych trudności formalnych i technicznych, jakie nastręcza obecna polityka budowlana. Skromne też zasoby pieniężne nie dają pełnej gwarancji, iż rozpoczęta budowa prędko ukończona zostanie.

Jeszcze jedno zaznaczyć należy: dziwną bierność Rządu w stosunku do spraw nauki wogóle, a W. W. P. w szczególności. Nietylko Rząd nie spieszy jej z pomocą, ale nawet w rzeczach drugorzędnych stawia trudności. To odmawia studentom prawa do zniżek kolejowych, potem znów je na skutek starań daje, to znów stwarza niebywałe formalności przy uzyskiwaniu odroczeń służby wojskowej i t. d i t. d.

W maju Sejm wezwał Rząd do nadania W. W. P. praw szkoły akademickiej. Senat i naczelna organizacja studentów W. W. P. przedłożyły Rządowi materjały w tej sprawie. Minęło parę miesięcy — odpowiedź żadna nie nadeszła. Rząd uchwały Sejmu nie wykonywa.

Takie są bolączki i niedole W. W. P., której los, jak i innym zresztą instytucjom naukowym, żadnej trudności w szerzeniu oświaty — nie zaoszczędził.

St. D.

Niedola robotnicza.

Z OKRĘGU KUTNOWSKIEGO.

Z objazdu okręgu w ubiegłym miesiącu naocznie przekonałem się o strasznej nędzy, w jaką została zepchnięta klasa robotnicza. Dziś robotnicy w miasteczkach walczą poprostu ze śmiercią głodową. Drożyzna rośnie z każdym dniem, a zarobki są tak niskie, że doprawdy, trudno robotnikowi utrzymać siebie i rodzinę przy życiu, a o kupnie odzieży i jakichkolwiek zapasów na zimę mowy niema. Ludzie z przestrachem pytają, kiedy się to skończy? Co robią posłowie w Sejmie? co Rząd myśli sobie?! Przecież tak długo żyć nie sposób. Ludziska wyprzedają się ze swoich „łachów", dokładają z dawniej zaoszczędzonych zasobów. W Gostyninie robotnicy w tartaku za 8-godzinny dzień roboczy otrzymują od 25 do 50 tysięcy marek dziennie, więc wszyscy prawie **pracują 12 godzin,** by zarobić trochę więcej, by starczyło na kawałek czarnego chleba. Jest dużo takich, co zarabiają po 20 tys. mk. dziennie! W Łowiczu nie dalej, jak wczoraj, skarżyli się robotnicy przedemną, że po dwadzieścia tysięcy marek płacą im dziennie za 8 godzin pracy, a w folwarku Oporów pow. Kutnowskiego pan dziedzic płaci zaledwie 7 tysięcy marek dziennie. W cukrowni Tomczyn robotnicy podwórzowi otrzymują 20 tysięcy marek dziennie. P. dyrektor Napieralski buduje sobie oranżerję, a dzieci robotnicze, które chodzą do szkoły fabrycznej, nie mają ustępu przy szkole. Wokoło mieszkań robotniczych, a nawet i urzędniczych pełno gnoju i brudu, a gdy się delegaci zwracają do p. dyrektora, to pan ten zawsze się wymiguje obietnicami, to za tydzień, to za miesiąc, a teraz znów, że już za późno i dopiero na przyszły rok wybuduje ustęp dla dzieci i każe zrobić porządek na podwórkach.

W cukrowni Strzelce, pow. Kutnowskiego takie same nieporządki, przy domkach robotniczych „zapomniano" wybudować ustępy. Wszędzie pełno gnoju i brudu. A panowie dyrektorzy mieszkają we wspaniałych pałacach i nie widzą, nie chcą nic zrobić dla porawy tych nieznośnych warunków.

W folwarku Kiernozi są tak zniszczone dachy na czworakach, że na suficie w mieszkaniach robotniczych miejsca niema suchego, jak deszcz pada to nie podobna siedzieć w mieszkaniu. A przecież niejedna już skarga była, a nawet komisja nakaz zrobiła, by najdalej na wiosnę były dachy nowe.

Lecz cóż znaczą nakazy?!

W tej ciągłej walce o podwyżki i wogóle o zarobki za pracę, robocizny po cukrowniach dotąd prawie nigdzie nie prowadzą żadnej roboty oświatowej, tłumaczą się tym, że po fajerancie robią, że czasu nie mają, że jakieś zniechęcenie panuje wśród wszystkich, że nic się nie chce robić po pracy, że jest robota jeszcze w domu koło gospodarstwa i że książki i gazety strasznie są drogie... Ciemnota, niewyrobienie społeczne i polityczne, brak solidarności, brak zaufania wzajemnego jest prawie powszechne. W dużej mierze winni są komuniści, ci zawodowi rozbijacze siły robotniczej. Panowie ci bezpłatnie przesyłają swoje pisma do każdej cukrowni, a także i do wielu folwarków, a w tych swoich pismach pełnych jadu, fałszu i nienawiści nie do klasy burżuazyjnej, lecz do PPS. podrywają wśród robotników zaufanie do PPS., do posłów socjalistycznych i wogóle łamią wiarę wśród robotników, że klasa robotnicza może przez swoje uświadomienie i dobrze dyscyplinowane organizacje jak zawodowe tak i poltyczną zdobywać coraz to lepsze i znośniejsze bytowanie. Ludzą klasę robotniczą i haniebnie ją okłamują jakąś nadzieją, że oni komuniści chcą dla niej wszystko zrobić, tylko PPS. nie pozwala. Ci oszuści i spekulanci polityczni cieszą się nawet z tego, że nędza zjada dzisiaj klasę robotniczą. Powiadają, że czem gorzej tem lepiej dla nich, bo prędzej będzie rewolucja, prędzej mają nadzieję zostać komisarzami, dyktatorami nad klasą robotniczą. Taki pan S., niedawno „nawrócony" na komunizm, a dotąd nie złożył legitymacji partyjnej pomimo pisemnego zwrócenia się do niego by oddał legitymację partyjną w Kutnie, otwarcie cieszy się z tego że lud roboczy ginie z głodu i nędzy, prędzej—powiada—będzie koniec temu, gdy robotnik z głodu pójdzie robić rewolucję. Ślepcy, nygusy i głupio zarozumiali spekulanci polityczni nie widzą tego i nie rozumieją że wysługują się naszej burżuazji, która korzysta z braku solidarności i wyrobienia politycznego klasy robotniczej i grabi ją coraz bardziej.

L. Śledziński.

Kronika polityczna.

ZNOWU ZWŁOKA.

Posłowie z większości obradują, a urzędnicy czekają...

Wczoraj po południu odbył p. minister skarbu Kucharski przeszło dwugodzinną konferencję z przedstawicielami klubów większości sejmowej pos. Harusewiczem, Romockim i Strońskim w sprawach uposażenia pracowników państwowych. Dyskusji nie ukończono. Dalsze obrady wyznaczone dziś.

DALSZE REPRESJE WOBEC URZĘDNIKÓW.

Donosiliśmy już, że Rząd postanowił udzielić dymisji wszystkim urzędnikom, którzy przedstawili p. Witosowi postulaty urzędnicze. Oto oprócz wymienionych już pp. Raabego, Ciembroniewicza, i Czernieckiego zwolniony został ze stanowiska p. Goetel, naczelnik wydziału opieki społecznej przy woj. nowogrodzkiem.

Z RADY MINISTRÓW.

Zniesienie dwóch ministertsw.

Na niedzielnem zwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęła Rada Ministrów na podstawie sprawozdania p. Ministra sprawiedliwości 12 projektów ustaw, dotyczących organizacji sądownictwa oraz ustawodawstwa cywilnego i karnego; na podstawie sprawozdania p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dwa projekty ustaw, dotyczące spraw wyznaniowych; na podstawie sprawozdania p. podsekretarza stanu Prezydjum Rady Ministrów Studzińskiego trzy projekty ustaw w sprawach organizacji władz oraz w sprawie zmiany w ustawie o ustawieniu orderu „Odrodzenia Polski", wreszcie na podstawie sprawozdania p. ministra pracy i opieki społecznej 4 projekty ustaw, dotyczących ustawodawstwa społecznego. *Wszystkie powyższe projekty ustaw przedłożone zostały Sejmowi przez Rząd poprzedni.*

Z kolei porządku dziennego *Rada Ministrów uchwaliła wniosek o zniesieniu ministerjum zdrowia publicznego i o wcieleniu jego agend w skład ministerjum spraw wewnętrznych oraz wniosek o zniesieniu ministerjum poczt i telegrafów z równoczesnem wcieleniem jego zakresu czynności w skład ministerjum przemysłu i handlu.*

Poza porządkiem dziennym Rada Ministrów przeprowadziła na podstawie wniosków p. ministra skarbu początkową dyskusję nad projektem ustawy o waloryzacji podatków i danin państwowych; przyjęła projekty ustaw: podwyższające kary za zwłokę w płaceniu podatków; podwyższające raty podatków gruntowych i budynkowych za drugie półrocze 1923 r., wniosek, podwyższający pobory urzędników Rzeczypospolitej w Gdańsku, oraz wniosek, podwyższający djety za podróże urzędników na terenie Rzeczypospolitej. (PAT.).

POKOJOWE STANOWISKO POLSKI WOBEC SĄSIADÓW.

P. A. T. donosi, że onegdajszy biuletyn biura Reutera zamieścił następującą depeszę:

„Według doniesień z Moskwy, Rosja prowadzi energiczne przygotowania wojskowe na wypadek zamieszek w Niemczech. Przypuszczają, że Polska, ulegając inspiracji francuskiej, w razie wybuchu rewolucji w Niemczech podejmie atak na komunistów niemieckich. Armja czerwona przygotowuje się do sparaliżowania tej akcji polskiej. Sowiety wzmacniają wojska na Ukrainie oraz wysyłają kawalerję na granicę Polski".

Wiadomości, zawarte w depeszy powyższej i dotyczące rzekomego zamiaru rządu polskiego interwenjowania w Niemczech na wypadek rozruchów — dodaje P. A. T. — są pozbawione bezwzględnie i całkowicie wszelkiej podstawy.

ANGIELSCY DORADCY.

Wczoraj przybył do Warszawy p. Hilton Young w towarzystwie p. Trottera, urzędnika angielskiego min. skarbu. W ubiegły czwartek przybył już do Warszawy drugi towarzysz p. Younga p. Penson Djon, sekretarz angielskiego min. skarbu. Dziś przybywa p. Nixon, kierownik oddziału pożyczek zagranicznych ang. min. skarbu.

POSŁUCHANIA U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj p. Prezydent Wojciechowski, przyjął p. ministra spraw wewn. dr. Kiernika, który złożył krótkie sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej państwa, oraz omówił programy najbliższych podróży p. Prezydenta do wschodnich ziem, oraz min. spraw zagranicznych p. Seydę, który przedstawił obecną sytuację zagraniczną, oraz pewne sprawy personalne.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

WIECE W OKRĘGU BIALSKIM.

Wielki wiec w Rajczy. — Niesłychana demagogja i kłamstwa rozpolitykowanych księży. — Wiec i demonstracja w Białej.

W niedzielę, dn. 30 września, odbył się w wielkiej wsi Rajcza w powiecie Żywieckim, ogromny wiec pod gołem niebem w pobliżu kościoła. Tysiące słuchaczy przybyły nietylko z samej Rajczy, ale z okolicznych wsi, jak Rycerka, Kamesznica, Ujsoły i t. p Wiec zagaił tow. Durczak; potem jednomyślnie wybrano prezydjum w składzie tow. tow. Durczaka, Pająka, Wolnego z Rycerki oraz jednego towarzysza z Rajczy. Zabrał głos jako referent, pos Czapiński, który obszernie charakteryzował rządy Witosa i Chjeny. Zgromadzeni oklaskami i okrzykami wyrażali swoją zgodę z mówcą.

Była jednak grupka kilku miejscowych chjenistów z kowalem G. na czele, która zaczęła się awanturować. Zniecierpliwieni wiecownicy w sposób bardzo stanowczy wyparli awanturników poza obręb wiecu. Rezolucje referenta, wyrażające żądanie ustąpienia obecnego rządu; protest przeciwko podstępnej robocie w wojsku i przygotowywaniu zamachów, przeciwko zaprzepaszczeniu reformy rolnej i t. d. — przyjęto jednogłośnie. Wówczas prezydjum wezwało p. G. do zabrania głosu. Biedny kowal bardzo się czuł nieswojo na trybunie i zdążył tylko wykrztusić, iż „Rząd Sikorskiego okradł kasę państwową ze wszystkich franków i dolarów, jakie były". Biedak widocznie naczytał się „Wieńca i pszczółki" lub „Gońca Krakowskiego". Zdetonowany, wśród śmiechów, zszedł z trybuny. Zabrał głos tow. Pająk i w odpowiedni sposób dał odprawę endeckiemu kowalowi, który nagle, spokorniał i stał koło trybuny, jak trusia. Natomiast znalazł się inny oponent. Miejscowy ks. wikary ukazał się za płotem kościelnym i zaczął zdala przerywać mówcy okrzykami, bzdurząc coś o bolszewikach, żydach i t. d. Zachowanie księdza było tak nieprzyzwoite, że nawet patrolująca straż graniczna wezwała księdza do przyzwoitego zachowania się, w odpowiedzi na co rozsierdzony księżulek kazał sporządzić protokuł, mając widocznie zamiar skarżyć strażnika.

Gdy prezydjum wiecu wezwało księdza do zabrania głosu ks. Jamróz wystąpił z niesłychanie demagogicznem i kłamliwem przemówieniem, które warto podać do wiadomości publicznej. Oświadczył, że „socjaliści są na utrzymaniu kapitalistów", zwłaszcza żydowskich i że „zamało walczą z kapitałem"! Trzeba — powiada księżulek — walczyć ostrzej i pomyśleć o jakiejś prawdziwej organizacji robotniczej. Oświadczył także, że socjaliści wtrącają się do religji. Na zapytanie tow. Czapińskiego — gdzie? odpowiada ksiądz — „w pańskich referatach". Na replikę — nieprawda, — krzyczy „no, to w pańskich książkach". Zbity i z tej pozycji — woła — „no, to w „Wyzwoleniu Społecznem". Wreszcie skończył wśród protestujących okrzyków zebranych, oświadczeniem, że tu zebrali się nie miejscowi Rajczanie, tylko ludzie „obcy".

Na księżą demagogję odpowiadał, wśród potakujących okrzyków zebranych tłumów, tow. Czapiński, polecając między innemi, aby ksiądz, zamiast polityki, zajął się lepiej sierotami i kalekami, w myśl Ewangelji. Na to ksiądz rozkłada ręce, wyciąga ku tłumowi i woła, przerywając mówcy „Poco mi sieroty? Ja kocham was, robotnicy". Przemawiał jeszcze powtórnie tow. Pająk, poczem przewodniczący tow. Durczak poddał pod głosowanie votum zaufania dla posłów socjalistycznych, co zostało jednogłośnie przyjęte.

W Bielsku odbył się wielki wiec w Domu Robotniczym w dniu 1 października. Przewodniczył tow. Sokołowski, referował tow. pos. Czapiński. Rezolucję przeciwko Chjeno-Piastowi jednomyślnie przyjęto. Przyjęto także rezolucję w sprawie katastrofy na „Redenie", żądającą surowego śledztwa w tej sprawie, oraz zebrano pieniądze na rodziny ofiar katastrofy.

TELEGRAMY.

Sytuacja w Niemczech.

Nowy Rząd — nowe trudności.

WIELCY PRZEMYSŁOWCY „ROZCZAROWALI" SIĘ DO PARLAMENTARYZMU.

Berlin, 7 października (A. W.). — W związku z utworzeniem nowego Rządu Związek przemysłowców niemieckich wydał odezwę, w której oświadcza m. in.: Jedność państwa niemieckiego jest w największem niebezpieczeństwie. Parlamentaryzm zawiódł. Ocalić obecnie państwo mogą ludzie zdecydowani oparci na społeczeństwie. Wtedy przy zachowaniu porządku możemy liczyć na powrót do dawnych stosunków.

SENSACYJNE REWELACJE O ROLI STINNESA W PRZESILENIU.

Berlin, 7 października. (A. W.). „Vossische Zeitung" krytykuje stanowisko wielkiego przemysłu, który pod wodzą Stinnesa spowodował kryzys rządowy. Stinnes, nie chcąc zatamować inflacji, wywołał kryzys rządowy, głównie dlatego, ponieważ ministrowie Hilferding i Raumer usiłowali obniżyć cenę węgla. Odpowiedzią na tę próbę było przesilenie rządowe, które skończyło się kapitulacją Stresemana. Teraz cel został osiągnięty.

„Vossische Zeitung" wydrwiwa sąd dzienników, oddanych Stinnesowi, które utrzymują, że Hugo Stinnes podjął się ciężkiego i gorzkiego zadania, udając się do głównej komendy wojsk okupacyjnych francuskich w zagł. Ruhry. Czy ofiarował tam Stinnes zwiększenie podatkowe, czy też zgodę na zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, *to się odbije na położeniu klasy robotniczej.*

Koła polityczne oddane Stinnesowi występują za dyktaturą nacjonalistyczną, gdyż oczekują, że dyktatura postara się o to, *aby koszty odszkodowań zostały zapłacone przez szerokie masy robotnicze, i wogóle przez tych, którzy nie są posiadaczami.*

WZNOWIENIE KOALICYJNEJ KONTROLI WOJSKOWEJ.

Berlin, 7 października (A. W.). — Jak słychać rządy Sprzymierzone zamierzają wystąpić do rządu niemieckiego z notą zapowiadającą podjęcie czynności koalicyjnych komisji kontrolnych wojskowych w Niemczech. Stoi to w związku z ostatnim zamachem nacjonalistycznym w Kistrzyniu. Jakkolwiek wspomniane komisje kontrolne nie zaprzestały oficjalnie swoich czynności, to niemniej z powodu czynionych im przez Niemców trudności — zmuszone były do faktycznego zaprzestania kontroli.

W okupowanem Zagłębiu.

STINNES KONFERUJE Z GEN. DEGOUTTE'M.

Duesseldorf, 7 października (PAT.).— Havas donosi, iż gen. Degoutte przyjął delegację przemysłowców niemieckich ze Stinnesem na czele i odbył z nimi naradę w sprawie podjęcia pracy na terenie okupowanym i wznowienia dostaw w naturze z tytułu odszkodowań. Rząd Rzeszy został powiadomiony o zasadach, jakie w toku narady zostały poruszone.

KTO ZAPROWADZIŁ 10-CIO GODZ. DZIEŃ PRACY?

Düsseldorf, 7 października (P. A. T.). Pisma niemieckie przypisują władzom francuskim zamiar narzucania 10-cio godzinnego dnia pracy na terenie okupowanym. W rzeczywistości *podobna inicjatywa wyszła od przemysłowców niemieckich,* którzy uznali zastosowanie tego środka za niezbędne, pragnąc jednak zrzucić odpowiedzialność za to zarządzenie na władze francuskie i tem samem skompromitować je wobec Niemiec i wobec zagranicy.

PRZEMYSŁ RUSZA.

Düsseldorf, 7 października (P. A. T.).— P. R. W Zagłębiu Ruhry coraz więcej przedsiębiorstw zostaje uruchomionych. W kopalni Nordstern postanowiono wznowić natychmiast dostawy węgla z tytułu odszkodowań. Kopalnia Gotten - Segen dostarczyła za okazaniem bonu rekwizycyjnego niezbędną dla użytku wojsk okupacyjnych ilość węgla na okres zimowy. W koksowni w Reklinghausen wznowiono prace pod kierownictwem inżynierów francuskich. Węgiel wydobywany z miejscowych kopalni przeznaczany będzie dla koksowni oraz na dostawy z tytułu odszkodowań.

AKT ŁASKI.

Paryż, 7 października (P. A. T.). — Prezydent Millerand zamienił karę śmierci, wymierzoną przeciwko 7-miu Niemcom, uprawiającym sabotaż na karę ciężkich robót.

St. Zjednoczone nie zrzekną się długów!

Londyn, 7 października. (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge podkreślił ponownie na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone są stanowczo zdecydowane nie skreślać żadnemu z państw europejskich nawet najmniejszej sumy z długów, zaciągniętych przez nie w Ameryce. Dalekoidące ustępstwa może Ameryka okazać tylko w sprawie oprocentowania i warunków spłat.

Sprawa Rjeki.

WZNOWIENIE BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ.

Rzym, 7 października (A. W.). — Bezpośrednie rokowania między Jugosławją i Włochami w sprawie Rjeki zostały już podjęte. Z kół oficjalnych komunikują, że podstawą rokowań będzie ostatni projekt przedłożony Jugosławji przez Włochy. Rząd włoski proponuje w nim utworzenie samodzielnego organizmu państwowego z Rjeki pod protektoratem Włoch. Jugosławja zaś miałaby otrzymać port Barosa i Deltę. Granica między Rjeką a Kroacją zostałaby przesunięta koło miejscowości Kastja na korzyść Jugosławji. Mussolini rzekomo dał Jugosławji do zrozumienia, że projekt ten jest ostateczną granicą ustępstw włoskich.

Przewrót w Portugalji.

Rzym, 7 października. (PAT). Dzienniki donoszą z Madrytu, że w północnej Portugalji wybuchła rewolucja. Proklamowano strajk kolejowy oraz ogłoszono stan oblężenia. Rewolucja zorganizowana przez konserwatywną opozycję, jest skierowana przeciwko nowemu prezydentowi, Gomezowi, który wczoraj objął urzędowanie. W Lizbonie rzucono kilka bomb. Połaczenia sa przerwane.

Turcy w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 7 paździrnika (P. A. T.). — Wojska tureckie wkroczyły do miasta, witane entuzjastycznie przez ludność.

Strajk składaczy w Łodzi.

Łódź, 7 października. (PAT). Z dniem dzisiejszym rozpoczął się strajk zecerski, który objął również drukarnie dzienników. Zecerzy postawili żądanie przyznania im 90 proc. warszawskiego minimum płac. Oznaczałoby to podwyższenie dotychczasowych zarobków o 60 proc.

Czasopisma nadesłane.

„Życie polskie". Wyszedł z druku nr. 1-y pisma tygodniowego „Życie Polskie", pozostającego pod redakcją Henryka Juszkiewicza. Na treść, przeplecioną licznemi i dobremi ilustracjami, składają się: Życie polskie; Targi Wschodnie — Henryk Juszkiewicz; Z przeszłości Lwowa — Antoni Urbański; Wyczółkowski, Pankiewicz, Skoczylas — Roman Zrębowicz; Nowa Opera Polska — H. J.; Sport; Teatr; Z tygodnia na tydzień — J. Żyzn.; Kilim polski; Polska nafta; P. K. O.; Kronika życia polskiego.

„Strzelec" Nr. 17 (48) organ Tow. „Związek Strzelecki" wyszedł z druku. Na treść składają się: Egzamin — T. Cz....y; Życie strzeleckie w Brazylji — Wer; Marsz drużyn parańskich — T. Milan; Związek Bezpieczeństwa Kraju Ziemi Wileńskiej; Fiński Związek Strzelecki — Muszkiet; Życie sportowe: Pięciobój strzelecki, Poradnik sportowy, Lekka atletyka, Pływanie, Piłka nożna, Tennis, Kolarstwo, Sport w „Strzelcu" i Z. B. K.; Z życia oddziałów strzeleckich — Program zawodów strzeleckich Związku Strzeleckiego w Lublinie, Szarada i kalendarz strzelecki; W odcinkach: U krańca tęczy — Jack London. Bitwa pod Święcianami — K. B. i Bez tytułu — Iskander. Stron 24. Adres Redakcji i Administracji: Al. Jerozolimskie 27 m. 3.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Do wszystkich Komitetów Dzielnicowych, Kół Partyjnych i wszystkich członków i sympatyków Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy wobec wielkich kosztów, związanych z obesłaniem Kongresu Partyjnego, który odbędzie się w dn. 1 listopada w Krakowie, — na posiedzeniu w dniu 3. X. 1923 r. uchwalił nałożyć podatek jednorazowy na wszystkich członków P. P. S., celem pokrycia kosztów, związanych z kongresem, w wysokości stosownej do pobieranej pensji: od zarabiających do 5 miljonów podatek mk. 10.000; do 8 miljonów — mkp. 20.000; do 11 miljonów — mkp. 50.000; powyżej 11 miljonów mkp. 100 tys.

Zawiadamia się wszystkie organizacje dzielnicowe, Koła partyjne, iż z dn. 1 listopada legitymacja partyjna bez wklejonego kwitu na opłacony podatek zjazdowy jest nieważna.

Bloczki podatkowe otrzymywać można w sekretarjacie O. K. R.-u, Al. Jerozolimskie 6, w godz. 10—1 i 5—7.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO.

Rada Naczelna na swojem posiedzeniu w dniu 15-ym i 16-ym września r. b. powzięła w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę:

1) Podatek partyjny zwyczajny jest jednolity dla wszystkich członków organizacji i będzie pobierany w wysokości $^{1}/_{5}$ złotego miesięcznie. Obliczenie jego w markach zmieniać się będzie w miarę ustanowienia przez ministra skarbu kursu bonów złotych.

2) Kobiety i młodociani robotnicy płacą połowę podatku zwyczajnego

3) Podatek *nadzwyczajny obowiązkowy* płacą wszyscy członkowie partji, zarabiający powyżej 200 złotych polskich mies., w wysokości 2% od pełnego zarobku miesięcznego. Podatek nadzwyczajny wpłaca się w całości do Kasy C. K. W

4) Pobór podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego wprowadza się w życie z dniem 1-go października r. b.

Równocześnie podnosi się cenę legitymacji partyjnych z 500 mk na 2,000 mk., z czego połowę t. j. mk. 1.000 wpłaca się do kasy C. K. W.

W wykonaniu powyższych uchwał zawiadamiamy, że podatek zwyczajny, stosownie do kursu oznaczonego w dniu 18-ym września b. r. wynosić będzie od 1-go października 9 tys. mk., t. j. $^{1}/_{5}$ złotego, z czego 2,250 mk. wpłaca się do kasy C. K. W. Powyższy podatek pobierać się będzie za pośrednictwem znaczków podatkowych, koloru czerwonego, ostemplowanych cyfrą $^{1}/_{5}$, a podatek od kobiet i młodocianych zapomocą znaczków podatkowych koloru czerwonego. Podatek ten wynosić będzie, stosownie do uchwały, 4,500 mk., z czego 1,125 mk. wpłaca się do kasy C. K. W.

Podatek nadzwyczajny opłacają wszyscy ci, którzy zarabiają powyżej 200 złotych, czyli powyżej 9,000,000 mk mies. Zatem kto zarabia np. 10,000,000 mk. mies., ten płaci 2% od 10 miljonów marek, czyli od całości. Podatek powyższy wpłaca się zapomocą czeków do kasy C. K. W. i to bez żadnych potrąceń na rzecz OKR-ów. OKR-y winny listę, mających płacić podatek nadzwyczajny, każdorazowo przedstawiać do wiadomości CKW. Znaczki podatkowe, nie sprzedane do 1-go października b. r. należy zwracać najdalej do 1-go listopada do C. K. W., który wpłaconą na nie sumę potrąci.

CKW. PPS

C. K. W.

W środę dn. 10 b. m. o godz. 5-ej po połud. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

CENTRALNY SĄD PARTYJNY.

W środę dn. 10 b. m. o godz. 11-ej rano, w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (ul. Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego. Tow. tow. członków Centr. Sądu Partyjnego, prosimy o przybycie.

Sekretarjat Generalny.

W poniedziałek, dn. 8 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7 wiecz. w lokalu Wolska 44, tow. Tadeusz Szpotański wygłosi odczyt n. t. „Reakcja polska a ruch robotniczy". Po odczycie dyskusja na tematy bieżące. O godz. 6 popoł. w tymże lokalu posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie Tramwajowej Org. P.P.S. O godz. 6 pop. posiedzenie Komitetu Tramwajowego.

Komitetów: Praskiego, Nowo - Brudnowskiego i Grochowskiego wspólne posiedzenie odbędzie się o godz. 6 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

Wydział Agitacyjny. O godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału z udziałem zaproszonych towarzyszy.

We wtorek, dn. 9 b. m.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Grójecka 45, tow. Adam Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Co daje robotnikowi ustawa o ochronie lokatorów". Po odczycie dyskusja na tematy bieżące.

Dzielnica Nowe - Brudno. O godz. 5 popoł. w lokalu Syrokomli 22, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Program społeczny i polityczny reakcji". Po odczycie dyskusja na tematy bieżące.

Koło Szewców i Koło Krawców przy Dzielnicy Śródmiejskiej. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, tow. Tadeusz Szpotański wygłosi referat o sytuacji politycznej na zebraniu Kół Szewców i Krawców dzielnicy Śródmiejskiej.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7/4, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego.

Baczność felczerzy fabryczni Kasy Chorych. Stanowisko felczerów fabrycznych Kasy Chorych jest zupełnie nieokreślone. Pobory ich są nad wyraz marne nawet w porównaniu z niskimi poborami felczerów ambulatoryjnych Kasy. Konieczne jest porozumienie się felczerów fabrycznych między sobą i Zarządem Związku Pracowników Kasy Chorych. Zebranie felczerów fabrycznych Kasy Chorych m. Warszawy i Warszawy Powiatowej odbędzie się w środę, dn. 10 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Praskiej P.P.S., ul. Brukowa 29, I piętro.

Ze Związku Zaw. Pracowników i Pracownic Krawieckich. Z dniem 1 b. m. wznowione zostały w lokalu Związku co poniedziałek bezpłatne odczyty naukowe dla członków i wprowadzonych gości. Początek odczytów o godz. 8 wiecz.

W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie Koła Delegatów, na którem, na wniosek Zarządu, uchwalono przyjść z materjalną pomocą ofiarom katastrofy na kopalni „Reden" drogą dobrowolnych składek, w myśl rezolucji Warsz. Rady Zw. Zawodowych. Zarząd wzywa wszystkich członków do składania ofiar w sekretarjacie.

Dalej rozpatrywano odpowiedź Koła Właścicieli Zakł. Krawieckich w sprawie cennika. Uchwalono, wobec dyktatorskiego zachowania się majstrów, nie zgodzić się na żadne oberwanie godzin z cennika na sztuki. Motywy majstrów, iż w ten sposób zwalczy się drożyznę i podniesie produkcję, zebrani przyjęli ze śmiechem.

Omawiano również szereg spraw organizacyjnych, między innemi — sprawę połączenia się ze Związkiem Przemysłu Odzieżowego, oraz sprawę utworzenia Sekcji Chałupników. Wybrano komitet organizacyjny i uchwalono, aby zebrania chałupników odbywały się co poniedziałek. Zarząd Związku i komitet organizacyjny wzywa wszystkich chałupników do wstępowania w szeregi organizacji i zawiadamia, iż w poniedziałek, dn. 8 b. m., odbędzie się zebranie Sekcji Chałupników w lokalu Związku, Bracka 17, o godz. 8 wiecz.

Zjazd Delegatów Związku Rob. Przem. Skórzanego. Zjazd Związku odbędzie się w Warszawie, dn. 27 i 28 b. m., z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) wybory komisji: mandatowej i redakcyjnej; 3) sprawozdanie kom. organizacyjnej; 4) przyjęcie statutu i regulaminu dla Zarządów Oddziałów; 5) finanse Związku; 6) taktyka i zadania Związku; 7) wybory Zarządu i kom. rewizyjnej; 8) wolne wnioski.

Oddziały, które nie nadeślą do 15 b. m. sprawozdań do miesiąca września włącznie i nie ure-

gulują należności, reprezentacji na zjeździe mieć nie będą. Prawa wyborów delegatów na Zjazd mają ci członkowie, którzy nie zalegają w opłatach składek więcej, niż 2 miesiące. Wybory odbywają się proporcjonalnie. Wnioski na Zjazd, nazwiska delegatów i protokuł z wyborczego zebrania należy nadsyłać do dn. 20 b. m.; po tym terminie wnioski przyjmowane nie będą. Każdy delegat obowiązany jest posiadać mandat, zaopatrzony w pieczęć oddziału i podpisy przewodniczącego, sekretarza i skarbnika Zarządu Oddziału. Koszta podróży delegatów pokrywają wysyłające Oddziały. Delegaci zgłaszają się do lokalu Związku, Leszno 53 o godz. 8 rano.

Ruch kult.-oświatowy.

T-wo Klubów Kobiet Pracujących. W niedzielę, dn. 14 b. m., o 5-ej popoł. w lokalu Kasyna Gazowni (Ludna 10) odbędzie się jesienne rozpoczęcie prac T-wa Klubów Kobiet Pracujących. Na program złoży się przemówienie ob. Weychert-Szymanowskiej n. t. „Znaczenie kobiety w życiu kulturalnem klas pracujących", deklamacja i śpiew zaproszonych artystów. Na miejscu będzie bufet. Bilety wejścia w Centrali Klubów, Bracka 17 (Związek Krawców) od 7 — 9 oraz przy wejściu.

— W czwartek, 11 b. m., o godz. 7½ wiecz., w lokalu kooperatywy „Prąd" (Puławska 21) zebranie organizacyjne Klubu Mokotowskiego, połączone z odczytem, deklamacją i pokazem robót klubowych.

T. U. R.

W poniedziałek, 8 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. P.P.S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się 7-y wykład o Socjaliźmie tow. L. Skarzyńskiego. Treść: Socjaliści a komuniści. Taktyczne różnice w ruchu robotniczym (marksizm, blanquizm, anarcho - syndykalizm). Stan powojenny proletarjatu. Błąd zasadniczy w koncepcji Lenina o niezwłocznej rewolucji społecznej. Taktyka komunistów. Epoka NEP'u.

Wykłady w Związku Pracowników Krawieckich. W poniedziałek, dn. 8 b. m., o godz. 8 w. odbędzie się II wykład tow. Szpotańskiego w Zw. Prac. Krawieckich, Bracka 17.

KRONIKA.

Zgon Józefa Ursteina. Wczoraj podczas przedstawienia w teatrze „Qui pro Quo" artysta tego teatru, p. Józef Urstein dostał ataku duszności, zeszedł ze sceny i po kilku minutach zakończył życie w swojej garderobie.

Zmarły był powszechnie ceniony i niezmiernie lubiany, jako znakomity odtwórca charakterystycznych typów komicznych. Ostatnio odtwarzał jedną z głównych ról w doskonałej rewji „Będzie lepiej". Był to aktor inteligentny i wykształcony, człowiek dobry i szlachetny, usposobienia wesołego i miłego.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11.5°, najniższa 7.4°. W zakopanem było pochmurno, temperatura z rana 2°C, najwyższa 10°, najniższa 1°, w ciągu dnia spadł śnieg. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pracownia Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. (Hoża 74) w bieżącym roku szkolnym, począwszy od dn. 8 b. m., otwarta będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 — 8 wiecz., oraz we środy i piątki od godz. 9 — 12 rano.

W sprawie pozwoleń na przyjazd do Polski. Wobec ukazania się w niektórych pismach wiadomości, jakoby Ministerjum Spraw Zagran. utrudniało obcokrajowcom wjazd do Polski, Ministerjum Spraw Zagranicznych wyjaśnia, że dotychczas nie wydało placówkom konsularnym żadnych zarządzeń ogólnych, by cudzoziemcom wizy do Polski wydawane były tylko za uprzedniem zezwoleniem Min. Spraw Zagranicznych. Pewne ograniczenia w interesie ochrony pracowników polskich, są stosowane względem cudzoziemców, poszukujących pracy zarobkowej w Polsce, a to ze względu na zaznaczające się w niektórych dziedzinach bezrobocie. Równie ministerjum spr. zagranicznych w pewnej mierze ogranicza wjazd do Polski uchodźcom rosyjskim, ze względu na nadmierną liczbę tych uchodźców, znajdujących się dotychczas w Polsce. (PAT.).

Kursy wieczorowe rysunku zawodowego dla kobiet, otwarte przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, przyjmują jeszcze zapisy na wydziały: kroju, haftu i koronkarstwa. Program i warunki przyjęcia są do przejrzenia w kancelarji Muzeum (Chmielna 52) codziennie od 5-ej do 8-ej wiecz.

Croquis dla Plastyków. We wtorek, 9 b. m. rozpoczynają się w Polskim Klubie Artystycznym Croquis z modelem, które odbywać się będą we wtorki i piątki od 5 — 7. Zapisy dla chcących wziąć udział Plastyków, bez względu na ich przynależność do Klubu przyjmuje codziennie Kancelarja od 6 — 8 popołudniu.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś P. T. K. rozpoczyna kurs dla przewodników po Warszawie z dwoma wykładami: 1) położenie geograficzne Warszawy, 2) Warszawa w czasach przedhistorycznych.

Wykłady będą się odbywały w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 10 wiecz. Ilość osób ograniczona. Zapisywać się można codziennie pom. 6 — 8 wiecz. w kancelarji Towarzystwa, Karowa 31.

WYPADKI.

Wyjaśnienie tajemnicy ogrodu sejmowego. Wczoraj rano w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł 26-letni Zygmunt Pietrzykowski, złodziej (Solec 37), którego onegdaj ogrodnik znalazł nieprzytomnego w krzakach ogrodu sejmowego przy ul. Wiejskiej. Przy Pietrzykowskim znaleziono koszyk zawierający słoiki z powidłami i marmeladą, garnuszki aluminjowe, popielniczki szklane i t. p. drobiazgi oraz osobno wyżymaczkę, rolety i miotłę stróżowską. Znaleziony miał rany na głowie oraz ranę kłótą zadaną nożem nad lewem okiem. Wkrótce do 9-go komisarjatu, dokąd przywieziono Pietrzykowskiego zgłosiła się jakaś kobieta, która poznała w nim narzeczonego swego, złodzieja — recydywistę. Znalezione rzeczy pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, zaś Pietrzykowski odniósł rany prawdopodobnie przy podziale łupu w ogrodzie. Gdzie dokonano kradzieży jeszcze nie stwierdzono.

Pożary. W garażu misji francuskiej przy ul. Solec 73. w szopie przeznaczonej na stolarnię wynikł pożar, wskutek zapalenia się z niewiadomej przyczyny rzeczy. Ogień ugasili żołnierze i szoferzy przed przybyciem straży ogniowej.

Skutki pijaństwa. Przed domem 6 przy ul. Wilczej znaleziono nieprzytomnego z rozbitą głową mężczyznę niewiadomego nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i wstrząs mózgu i przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Skok do Wisły. Z prawej strony mostu Kierbedzia od strony Warszawy przy pierwszym filarze skoczył do Wisły w celu samobójczym 43-letni Walerjan Czerniewski (Puławska 19). Na pomoc pośpieszył znajdujący się w pobliżu Jan Nejfart, zamieszkały na przystani kapitanatu portu, który desperata wyratował. Jako powód usiłowania samobójstwa Czerniewski podał brak pracy i środków do życia. Po udzieleniu pomocy w kancelarji oddziału rzecznego policji, niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zderzenie tramwaju z wozem. Na ul. Towarowej przed domem 42 elektrowóz linji Nr. 6 zderzył się z wozem węglowym. Skutkiem zderzenia woźnica, Stanisław Prokop (Szczęśliwa 7) będąc pijany spadł z wozu i zranił się w głowę. Po opatrunku przez Pogotowie, Prokopa zabrano do VI komisarjatu celem wytrzeźwienia.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. W domu 63 przy ul. Wolskiej, po obfitej libacji, zachorowali z objawami zatrucia w mieszkaniu własnem 18-letni Roman Salamucha i 24-letni Teofil Mączyński. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Salamuchy Mączyńskiego zaś, po przepłukaniu żołądka, pozostawił na miejscu. Przyczyna wypadku — zatrucie alkoholem.

Teatr i muzyka.

Z KONSERWATORJUM.

Koncert kwartetu Rosego.

Muzyka kameralna jest w Warszawie kopciuszkiem. Zespołów kameralnych i koncertów kameralnych prawie wcale niema. Każda więc produkcja z tej dziedziny staje się tu specjałem.

Przynajmniej dla miłośników tego rodzaju muzyki, jednego z najszlachetniejszych; niestety i na tych miłośników zbytek nie ma powodu się uskarżać, jeśli taki „kwartet Rosego" nie wypełnił sali po brzegi.

Ale niechże żałują ci, co nie byli. Koncert ten bowiem był biesiadą, jakich niewiele.

Kwartet prof. Rosego złożony jest prócz jego twórcy, grającego pierwsze skrzypce — z pp.: Fischera (2-ie skrzypce), Rusitski (altówka) i Waltera (wiolonczela). Ci czterej artyści, w produkcji, stapiają się z sobą w jeden tak jednolity organizm, że gra ich staje się poprostu ideałem gry zespołowej. Rytm, tempo, gama, pasaż, akord, fraza melodyjna — wszystkie te elementy muzyki wypływają od czteroosobowego ciała, jakgdyby z rąk palców jednego artysty. Ale co jest najwyższą wartością tego zespołu, to jednolita myśl artystyczna, jednolita koncepcja wykonania, która go ożywia. Przytem: Brahms, Beethoven, Schubert — każdy z tych trzech kompozytorów znajduje w znakomitym wielogłowym organizmie wykonawcę idealnego, pełnego najszlachetniejszego temperamentu. Profesorskiej oschłości, ani, z drugiej strony, afektacji lub przesady — ani śladu.

Nie dziwne, że nie pamiętam koncertu, na którym cała sala słuchałaby wykonawców z takiem formalnem nabożeństwem, z tak zapartym oddechem, w tak idealnej ciszy.

J. R.

Z TEATRU „NOWOŚCI".

Teatr przy ul. Bielańskiej w ciągu zaledwie kilkunastu dni przerwy, w czasie naprawdę imponująco krótkim, zmienił swój wygląd ogromnie korzystnie. Salę uzupełniono lożami na parterze i 1-em piętrze, odświeżono, a co najważniejsze — przystosowano lepiej do muzyki, t. j. postarano się o to, aby się stała znośniej akustyczną.

Ponadto „Nowości" dość gruntownie zmieniły swój personel artystyczny. Nie przesądzając, czy wszystkie te zmiany są dobre, zaznaczyć trzeba z uznaniem zaangażowanie takich doskonałych sił, jak Cz. Kaden, P. Orłowski, a z młodszych zdolny i wiele obiecujący p. Zdanowicz.

Po zejściu repertuaru „Bajadery", którą sezon rozpoczęto, wróciła na scenę „Księżniczka Olala" z Elną Gistedt w roli tytułowej, a wyżej wymienionymi artystami w rolach głównych.

Elna Gistedt jest wciąż i zawsze urocza, zwłaszcza gdy po paru pierwszych scenach się rozrusza. Wogóle jakkolwiek dobrze rozumiem, że można się gruntownie znudzić rzeczą, którą trzeba dzień w dzień grać kilkadziesiąt razy — to znudzenie nie powinno jednak odbijać się na tempie przedstawienia, ani, jak np. u p. Zaremby, w zbyt jaskrawo nonszalanckiem traktowaniu swej roli.

Przemiła „Olala" ustępuje dziś miejsca jak nas informują „Czardaszce", w której też Elna Gistedt odtworzy postać główną.

J. R.

T. Wielki. Dziś „Pajace" i „Verbum Nobile".

T. Rozmaitości. Dziś „Poskromienie złośnicy".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Eskapada". W próbach „Sen nocy letniej".

Teatr Letni. Codziennie „Szukajmy murzyna".

T. Komedja. Dziś „Pani Prezesowa".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc", Teatr Nowości wznawia dziś jedną z najpopularniejszych współczesnych operetek „Księżnę Czardaszkę", w której rolę główną odtworzy urocza p. Elna Gistedt. W wesołej roli Bonusia Kanczianu wystąpi po raz pierwszy w Warszawie reżyser operetki krakowskiej, Edmund Minowicz — resztę obsady tworzą: Żelska, Sendecki, Zaremba, Żuczkowski i Manowska. Przy pulpicie Zdz. Górzyński.

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

T. Praski. Dziś „Pani X".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała satyra p. t. „Będzie lepiej".

Teatr „Stańczyk". Program 32 „Gdzie dwuch się bije" z Pawliszczewą, Parnellem, Orwidem i Tomem na czele oraz „Porzucona" (p.p. Macherska, Kuncewicz i Sołtys). Początek o g. 9 m. 15 w.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi odbywały się przy padającym bezustannie deszczu, pomimo tego publiczności zebrało się dużo.

Program gonitw był dosyć ciekawy między innymi rozegrana została poważna gonitwa A. Krasińskiego, którą wygrała pomimo ciężkiego toru w ładnym stylu **Soultz Róga.**

Rezultaty:

Gonitwa I dyst. 3200 mtr. płoty: 1) Confetti, 2) Leonardo, 3) Nemezis — w 3 m. 56 sek. o 10 dł. tot. zw. 2150 fr. 1350 1750.

Gonitwa II dyst. 1100 mtr.: 1) Blue Montain, 2) Resolut, 3) Herburt 1 m. 10 sek. o szyje, tot. zw. 5250 fr. 1050, 1000, 1000.

Gonitwa III dyst. 1100 mtr.: 1) Brenta, 2) Beau Point, 3) Cis Mol w 1 m. 11 i pół sek. o ¾ dł. tot. 3000.

Gonitwa IV dyst. 1600 mtr.: 1) Runaway Gizl, 2) Minstrel, 3) Regina w 1 m. 48 sek. o szyje, tot. zw. 2500, fr. 1350, 1650.

Gonitwa V dyst. 1100 mtr.: 1) Circe, 2) Unzeklamed, 3) Bumerang w 1 m. 11 i pół sek. o szyje, tot. 1750 mk.

Gonitwa VI dyst. 220 mtr.: 1) Soultz, 2) Creve Coeur, 3) Landin w 2 m. 26¾ sek. o 2 pół dł., tot. zw. 4000, fr. 2550, 4100.

Gonitwa VII dyst. 2100 mtr.: 1) La Reine, 2) Awsinoe, 3) Anitra w 2 m. 26 sek. pół dł., tot. zw. 4350, fr. 2500, 4950.

Następne wyścigi jutro o godz. 2-ej pp.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. **Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.** **Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski.** Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.